

# Czytając Ciorana Nie szata zdoobi...

ANDRZEJ KWIATEK

Zdaje się, że wciąż przeceniamy potęgę idei, nadmiernie eksponując ich moc sprawczą. Można powiedzieć najogólniej, że skłonni jesteśmy upatrywać w ideach przyczyny rozmaitych społecznych zachowań, zamiast postrzegać je raczej jako wyraz, ozdobę tychże zachowań, których właściwe podłoże bywa zazwyczaj całkiem prozaiczne.

Ideę stają się siłą materialną, gdy opanują masy, mówił klasyk. Cóż to jednak znaczy? Czyż nie to, że urosłe w siłę masy sięgają po określone idee, reaktywują lub odświeżają, aby swe realne dążenia i aspiracje, bądź obawy i lęki przyodzianić w efektowne szaty najwyższej z wartości – prawdy, naszej prawdy?

Wywody-medytacje Ciorana w „Zarysie rozkładu” potrafią usnąć naszą czujność, jeśli tylko damy się uwieść ich płomiennej, soczystej i błyskotliwej formie. Cioran absolutnie bezlitośnie beszta wszelkie Absoluty. W podrzrodziale „Zarysu...” pt. „Genealogia fanatyzmu” pisze: „Zabija się tylko w imię jakiegoś boga, bądź jego plagiatów: potworności dokonane w imię bogini Rozumu, w imię Narodu, Przdającej Klasy (bądź Rasy...) to bliskie kuzynki ekscesów Inkwizycji i Reformacji”. I dalej: „Sam diabeł staje się bladym manekinem w porównaniu z kimś, kto posiadał prawdę, własną prawdę”. Oraz: „Gdy nie chce się uznać względności i wymienności wszelkich idei, wartko płynie krew... Czym bowiem jest Upadek, jeśli nie poszukiwaniem prawdy i przeświadczeniem, iż te prawdę znalezione, pragnieniem dogmatu i chęcią uwicia sobie w tym dogmacie gniazda?” Skutkiem jest oczywiście fanatyzm i terror. „Gdy prorok podnosi głos, czy to w imię niebios, czy państwa, czy innych jeszcze pretekstów, trzymajcie się od niego z dala”, „Fanatyk jest nieprzekupny – jeżeli zabija dla idei, tak samo gotów jest dać się dla niej zabić (...) wielcy prześladowcy rekrutują się spośród męczenników, którym nie ucietło głowy”.



Cioran przesadza. Pomijam niekonsekwencję: aforyzmy wypowiediane z pewnością, na której przecież jako takiej psy się wieszają, nawet wówczas, gdy się wychwala zalety sceptycyzmu. Pochwała sceptycyzmu, można by rzec za starożytnymi sceptykami, iście dogmatyczna. Ale ważniejsze są pytania. Czy rzeczywiście aż tak destrukcyjną moc mają Absoluty? Czy to naprawdę one prowadzą do potworności i oceanów krwi? Czy nie jest raczej tak, że owe idee to jedynie zawołania i pieśni bojowe, sztandary i proporce, i że to nie one, choćby nie wiem jak efektowne i fanatyczne, „zapowiadają morderstwo”? Absolutyzowanie idei jest bardziej następstwem gotowości

mordu, niż jej przyczyną, choć pragnącemu mordować może się tak czarem wydawać. Gotowość mordu z kolei, jak się rzekło, ma całkiem prozaiczne podłoże.

Inaczej mówiąc, to nie dla Absolutu i z jego powodu mordujemy, lecz absolutyzujemy dla mordu. Nie Absolut rodzi mord, lecz raczej konieczność (subiektywna, obiektywna) mordu rodzi lub ożywia Absoluty. A może się nimi stać jakakolwiek idea, choćby „Legia Pany”. Nasza konstytucja zakazuje propagowania totalitaryzmu, jakby było oczywiste, że nie można mordować, palić i równać z ziemią z ideami demokracji, tolerancji i miłości bliźniego na ustach. Nie przypominam sobie, jaka idea prowadziła Dżyngis-chana na podbój świata, jaka Wandarów, Hunów, Germanów i Wikingów wodziła po Europie. Pamiętam, że idea chrystianizacji była swojego czasu oficjalnym powodem ekspansji Zachodu, ale ani trochę nie dam się temu zwieść. Podobnie z ideą konieczności odzyskania grobu Chrystusa z rąk Saracenów. Stary budrys ze znanej ballady Mickiewicza jest znacznie mniej zakłamanym. Przygotowując synów do wyprawy wojennej mówi wprost, jakich oczekuje łupów (dziengi, sobole ogony, bursztyn, branki) i dodaje: „jedźcie służyć krajowi”, „niech litewskie prowadzą was bogi”. To łupy są koniecznością, potrzebą, czymś zwyczajnym i normalnym, „bogi” zaś jedynie sztandarem-ideologią, powiewającym nad rzeczywistym interesem. Krew i trupy pojawiają się przy okazji, choć niekoniecznie, wiele bowiem zależy od siły (słabości) oporu.

Większość ideologii ma o sobie dobre mniemanie, tzn. rości sobie pretensje do bycia prawdą i zupełnie nieświadomie (fałszywie) nie przyznaje się do bycia jedynie werblem bojowym, i niczym więcej.

Cioran przypisując ideom aż tak wielką moc sprawczą, nie demaskuje bynajmniej ich funkcji skrywania rzeczywistych motywów i interesów w społeczeństwie. W tym sensie sam ideologii ulega. Węszy fałsz w ideach, co, nawiasem mówiąc, niezupełnie jest słuszne, bo nawet najbardziej niedorzeczne odrobinę trafne o świecie mogą zawierać, inne zaś – całkiem sporo. „Potrzeba mordu” niczego nie załatwia, sugeruje jedynie jakieś naturalistyczne rozwiązanie. Nie załatwia również niczego sceptycyzm wobec wszelkich idei, z którym autor „Zarysu...” otwarcie sympatyzuje. Gdyby do niego samego odnieść niniejszą logikę, to byłby on (sceptycyzm), jak zresztą sam mimochodem twierdzi Cioran, przywilejem „próżniaków i estetów”, czyli rodzajem luksusu, a na luksus, jak wiadomo, nie każdy może sobie pozwolić.

A przecież jest w „Genealogii fanatyzmu”, zaraz na początku, ciekawy trop: „Sama w sobie każda idea jest, lub powinna być neutralna; dopiero człowiek ją ożywia, zaraza swym ogniem i obłędem..”

Nie inaczej jest z nożem kuchennym, lub wałkiem do ciasta, który w pewnych okolicznościach może się stać śmiertelnym orężem. Wiele zatem zależy od okoliczności. Cały szkopał tym, że one zawsze wydają się zbyt skomplikowane i nudne.

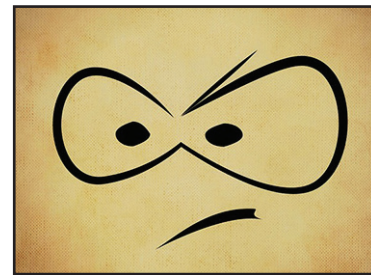
MARIA GILEWICZ

Ta sama osoba, dwa różne stroje i dwie skrajne reakcje, jakie wywołują wśród ludzi. Zwykło się mówić, że to nie szata zdoobi człowieka, ale jak wytłumaczyć fakt, że jesteśmy traktowani w odmienny sposób, w zależności od tego, jak danego dnia postanowiliśmy się ubrać?

Nie chcę skupiać się na kwestii dostosowania odpowiedniego ubrania do sytuacji. Rozumiem, że gdybym założyła na rozmowę o pracę rozciągnięty dres, nikt nie potraktowałby mnie poważnie. Do małego eksperymentu społecznego wybrałam bardziej neutralną przestrzeń: centrum handlowe. Miejsce, w którym spotykamy zarówno eleganckie businesswoman, jak i entuzjastki luźniejszego stylu. Do najważniejszej obserwacji reakcji sprzedawców na ubiór klienta skłoniła mnie sytuacja sprzed paru miesięcy. Wybrałam się wówczas w sobotę rano do popularnego sieciowego sklepu z odzieżą. Jak to w weekendowy poranek bywa, mój strój nie należał do najbardziej wytwornych, a na twarzy brakowało makijażu, ale kiedy idzie się kupić jedną konkretną rzecz, a w dodatku mieszka się parę minut od galerii handlowej, strojenie wydaje się być zbędne. Tylko czy na pewno? Seria nieprzyjemności ze strony personelu

rozpoczęła się od odburknięcia ekspedientki, kiedy poprosiłam ją o pomoc w odnalezieniu odpowiedniego rozmiaru ubrania. Pewnie szybko zapomniałabym o reakcji kobiety, gdyby nie zachowanie innej pani, już przy kasie. Sprzedawczyni owa miała do mnie pretensje, że nie mam odliczonej gotówki i że musi mi wydać resztę. Nie mówię tu wcale o dużych sumach, jestem przecież studentką, ale o paru złotych. Moją propozycję zapłacenia kartą skwitowała jedynie krzywym uśmiechem i stwierdzeniem, że trzeba było wpaść na to szybciej. Pomyślałam, że przesadzam w moich ocenach, w końcu każdy ma prawo do gorszego dnia, ale z drugiej strony sama pracowałam kiedyś jako sprzedawca w centrum handlowym. Na tak bardzo niemiłego czy irytującego klienta nie trafiałam, miałam dla niego w odpowiedzi nie złe słowo, a uśmiech. Nie chcę kreować się na najbardziej empatyczną osobę na świecie, bo do takiej mi daleko, ale każda moja koleżanka-sprzedawczyni potwierdzi, że takie są wymogi branży. Rozrachunek jest prosty, brak uprzejmości oznacza brak wypłaty, albo zastąpienie cię na twoim stanowisku kim innym.

Postanowiłam skonsultować sprawę ze znajomymi, z których każda, co



ważne, miała mniejsze bądź większe doświadczenie w handlu. Okazało się, że ich odczucia znacząco pokrywały się z moimi. Żeby potwierdzić tezę, przy każdym kolejnym zakupach zwracaliśmy szczególną uwagę na nasz ubiór. Prawie za każdym razem działo się to samo. Mniej staranny strój odbijał się na tym, że ekspedientki traktowały nas albo z góry albo zwyczajnie nie zauważali. Włożenie szpilek i pokrycie twarzy mocniejszym makijażem równało się ze zwiększoną uprzejmością sprzedawców. Nie chcę generalizować, ale w trakcie naszego małego testu tylko raz zdarzyło się, że sposób traktowania nie zależał od tego, w jakim stroju jedna z nas robiła zakupy. Wiadomo, że nie każdy nadaje się do pracy w handlu, czego ja sama jestem przykładem, ale bardziej martwi to, że nie każdy nadaje się do tego, żeby być życzliwym, bez względu na to, co może w zamian dostać.

## Laser Dental Clinic

@ Metrotown

#103-6411 Nelson Ave., Burnaby

Dr. Ming Liu

Dr. Jozef A. Labeledzki



- General Dentistry • Cosmetic Dentistry
- Teeth Whitening • Low Radiation Digital X-Rays
- Prompt Attention to Pain Relief
- Online Appointments • Free Invisalign Consult®
- Free Implant Assessment
- Laser Gum Treatment • Free Botox® Evaluation
- Free Whitening Kit with Initial Exam and Cleaning

OPEN 6 DAYS A WEEK & EVENINGS

CALL  
604-439-0500

Open Up  
And Smile

WHEELCHAIR ACCESSIBLE

